



Krystyna Janda w czsie prób „Małej Steinberg”

SIŁA I ULGA

Rozmowa z **Krystyną Jandą**

Krystyna Janda zagra dziesięcioletnią autystyczną dziewczynkę w sztuce „Mała Steinberg” Lee Halla. Premiera we wtorek, 2 października, w teatrze Studio.

DOROTA WYŻYŃSKA: Najpierw powstało słuchowisko radiowe, które w Anglii poruszyło miliony słuchaczy...

KRYSZYNA JANDA: W radiu tę historię czytała nastoletnia dziewczynka. Podobno kierowcy tirów zjechali na pobocze, ludzie oderwali się od pracy. Słuchowisko wstrząsnęło całą Anglią. Potem dowiedziałam się, że ten tekst przeniesiono do teatru. A monolog dziesięcioletniej autystycznej dziewczynki mówi aktorka w moim wieku. Pomysł wydał się mi się początkowo absurdalny, karkołomny...

Pojechałam do Londynu, żeby zobaczyć przedstawienie. Jadąc, zastanawiałam się, czy ona udaje dziecko, czy udaje chorą, czy ma jakąś szczególną charakterystykę. Na scenę wyszła bardzo skromna, drobna kobieta, która niczego nie udawała. Ani chorej, ani dziecka... Po prostu opowiadała historię...

Zrozumiałam, dlaczego w teatrze nie może zagrać tego mała dziewczynka. Tu potrzebne jest doświadczenie w rozmowie z publicznością, żeby w odpowiedni sposób przenieść tak ważny temat.

Zrozumiałam, że nie ma tu miejsca na specjalne pomysły, rozbuchaną inscenizację. Wszelkie zabiegi byłyby wręcz nie na miejscu. Spektakl pokazywany był w wielkiej sali teatralnej... Obserwowałam publiczność.

Widzowie śmiali się, a potem wzruszali. Ten tekst jest prosty, czysty w intencjach. Na swój sposób naiwny. Jego przejrzystość, optymizm... to, że jest tak jasny i wbrew tematowi – wesoły daje mu niezwykłą siłę... Ta sztuka przynosi ulgę... Oglądanie jej jest jak przekuwanie balona z wielkim cierpieniem, z którego ulatuje ból.

To sztuka, która mówi o zgodzie na śmierć. Pomaga umierać, pomaga myśleć o tym, że kiedyś trzeba będzie umrzeć... Od dawna szukałam takiego materiału. Zawsze marzyłam, żeby w teatrze porozmawiać z ludźmi w tak gorący sposób. Na temat, który nas zastanawia, zatrzyma... Ten tekst – moim zdaniem – ma wymiar tragedii antycznej.

Jak przygotowała się Pani do tego delikatnego tematu?

– Jak zwykle robię to samo – najpierw zbieram materiały, a potem wszystko odrzucam... Kiedy kręciliśmy „W zawieszaniu”, czytałam książki o schizofrenii, konsultowałam się z lekarzami... W pewnym momencie wiedziałam już chyba wszystko na temat stanu mojej bohaterki. Na planie zaczęłam precyzyjnie odtwarzać objawy choroby... Miałam szczęście, bo po dwóch tygodniach okazało się, że w filmie wystąpił błąd techniczny i musimy kręcić jeszcze raz...

I to mnie uratowało. Ponieważ po dwóch tygodniach grania analizy choroby zrozumiałam, że tu w ogóle nie o to chodzi. Film nie jest opowieścią o chorobie, tylko historią pewnego człowieka.

Podobnie było z „Lekcją śpiewu” w Teatrze Powszechnym, kiedy grałam Marię Callas. Przez pewien czas na próbach starałam się precyzyjnie pokazać śpiewaczkę, udawać Callas. Obejrzałam wszystkie możliwe dokumenty na jej temat, wysłuchałam wszystkich dostępnych jej nagrań... Ale w przedstawieniu został z tych elementów zaledwie ślad. Został jej obrót, który zobaczyłam na jednym z filmów, mrużenie oczu, które powtarzałam mimo woli...

Dokładnie tak samo jest teraz... Odkąd przeczytałam tekst, odkąd zaczęłam się przygotowywać do realizacji teatralnej, spotykam się z chorymi dziećmi, rozmawiam z psychoterapeutami... Oglądam na wideo filmy dokumentalne o autyzmie, autystykach, między innymi o autystycz-

nym chłopcu z Indii, którego zrobiłam swoim wzorcem. Bohater filmu Tito jest dzieckiem o wybitnych zdolnościach literackich... Zapisuje to, co czuje, umie analizować siebie i swoją chorobę.

Autyzm jest wciąż w Polsce chorobą nieznaną.

– Jeszcze do niedawna nikt nie umiał nazwać tego, co się dzieje z tymi dziećmi... Na wsiach, w małych miasteczkach, gdzie rodzice nie mają dostępu do odpowiedniego lekarza, te dzieci cierpią, a ich otoczenie nawet nie wie, co im dolega. Dla dziecka autystycznego prawdziwym bólem jest kontakt z innym człowiekiem – utrzymanie spojrzenia, dotyk...

Widziałam rzeczy przerażające. Dziewczynka, z którą się spotykałam, nie ma świadomości swojego ciała. Ona nie wie, gdzie jest, gdzie się ona kończy, gdzie zaczyna... Tito w filmie dokumentalnym mówi, że kiedy się szybko obraca, powietrze pokazuje mu, gdzie jest, gdzie jest granica jego ciała. Kiedy te dzieci się skaleczą, nie potrafią wskazać rany. Nie potrafią pokazać, gdzie jest noga... Tito mówi, że kiedy przestaje się kręcić, rozpada się.

Sztukę napisał Lee Hall, autor scenariusza do pokazywanego ostatnio w Polsce filmu „Billy Elliot”.

– Zrozumiałam, że jest to ktoś, kto ma potrzebę tolerancji. Napisał sztukę z miłości do inności... Stara się namówić ludzi do tolerancji, miłości, do humanizmu... Dlatego fak mi zabiło serce...

Jest coś dobrego w jego tekstach. To nie to, że one są dobre literacko, teatralnie... One są tak pięknie opowiedziane... On je napisał, żeby czynić dobro.

Na film „Billy Elliot” poszłam z moimi synkami... Popłakaliśmy się wszyscy. To film o tym, że inność jest warta każdego wysiłku, każdej ceny, nawet złamania honoru... Ojciec Billy’ego dla inności swojego syna łamie strajk.

Uważam, że Polską jest krajem, w którym od rana do wieczora powinno się o tym mówić... Miejscem, gdzie nie rozumie się inności, gdzie tępi się inność, zabija...

Pierwszy raz mam taką pełną świadomość, że kompletnie mnie nie interesuje, jaka będzie ocena artystyczna mojego spektaklu... Czy będę sama na scenie, jaka będzie scenografia. Nie

mam tu wygórowanych ambicji artystycznych. Jestem gotowa na złamanie strajku jak ojciec Billy’ego Elliota, żeby pomóc dzieciom autystycznym. Chcę przekazać ludziom to, co rozumiem z tego tekstu.

Autor wplótł w tekst sztuki arie Marii Callas...

– To bardzo ciekawy zabieg. Bo, co zrobić, żeby ludzie chcieli wysłuchać historii o chorobie i śmierci... Co więcej – żeby im było z tym dobrze? Autor postanowił użyć arii Marii Callas, która była, jak wiemy, śpiewaczką „realistyczną” i potrafiła „przeżywać” to, co śpiewa, głosem zagrać umieranie...

W prawie każdej operze bohaterka umiera. A te arie „umierania” są najpiękniejsze... Lee Hall użył tych „śmiertelnych” arii czy arii przygotowujących do śmierci jako drugiego wątku... A tym samym przerzucił ból, cierpienie na Callas. Mała nie musi tego grać...

Zresztą granie przez aktorkę tragedii, smutku byłoby tu nieznosne, pretensjonalne. Pomysł, żeby cały smutek przenieść na Callas, a dziewczynkę zostawić jasną, zabawną, wesołą, jest nadzwyczajny, to wielki pomysł...

Umieranie w tej sztuce wyniesione jest do arii operowej... A to, co mam opowiedzieć jako Mała, jest wyznaniem potrzebnym wielu ludziom, kojącym i uspokajającym. Nie mogę się

- ▶ Polska prapremiera „Małej Steinberg” odbędzie się 2 października 2001 roku w teatrze Studio.
- ▶ Spektakl powstaje przy współpracy z działającą na rzecz dzieci chorych na autyzm fundacji Synapsis;

„Mała Steinberg” („Spoonface Steinberg”)

- ▶ W roli małej Steinberg Krystyna Janda
- ▶ Opieką artystyczną Zbigniew Brzoza
- ▶ Scenografia Katarzyna Sobańska
- ▶ Muzyka Callas La Divina 1 i 2
- ▶ Światło Edward Kłosiński
- ▶ Przekład Elżbieta Woźniak
- ▶ Producent: Grami Miśkiewicz sp. J., Centrum Sztuki Studio, fundacja Synapsis.

doczekać, kiedy zacznę ją snuć... Po każdym przedstawieniu, po przerwie przewidujemy możliwość spotkania publiczności z psychologiem zajmującym się autyzmem, z psychoterapeutami szpitala fundacji Synapsis i ze mną. Tak zresztą było i po przedstawieniach londyńskich. Bardzo jestem ciekawa tego nowego doświadczenia.

Rozmawiała **DOROTA WYŻYŃSKA**

zaproszenia

5 podwójnych zaproszeń do teatru Studio na próbę generalną spektaklu „Mała Steinberg” (niedziela, 30 września, godz. 20.15) czeka na czytelników, którzy pierwszy dodzwonią się w niedzielę w godz. 15.15.05 pod nr tel. 555 30 30. Zaproszenia do odebrania w Hiesach teatru.

Sponsorzy: PZU SA
Partneri medialni:
„Gazeta Wyborcza”
„Polityka”, „JKS”, „Wielki Tydzień”

Lee Hall

Pisarz, scenarzysta, członek honorowy Royal Shakespeare Company, w Polsce znany przede wszystkim jako scenarzysta filmu „Billy Elliot” (reżyseria Stephen Daldry). Jego słuchowisko radiowe „Spoonface Steinberg” (Mała Steinberg) prezentowane na antenie Radia 4 w 1997 roku pobiło w Wielkiej Brytanii rekordy popularności i zdobyło kilka nagród, między innymi nagrodę Best Drama – za najlepszą sztukę roku oraz nagrodę Związku Pisarzy Best RadioPlay – za najlepszą sztukę radiową w roku 1997.

Prapremiera teatralna „Spoonface...” odbyła się w teatrze w Sheffield w grudniu 1999 roku. W roli tytułowej wystąpiła brytyjska aktorka Ka-

tryn Hunter. Miesiąc później spektakl trafił na scenę New Ambassadors Theatre w Londynie. Po premierze pisano: „Zabawne, intensywne i poetyckie, manipulujące uczuciami aż do mdłości”, „Scenariusz robi wrażenie, aktorstwo – poruszające i jeszcze pełna dramatyzmu muzyka”, „Przeraził mnie 70-minutowy monolog dziesięcioletniej autystycznej dziewczynki umierającej na raka. Pozostawił we mnie dziwne uczucie szczęścia i smutku. Dla dziewczynki autyzm, stan powodujący, że postrzeża ona świat jak przez szkło, jest niewytłumaczalnym chaosem, ale również staje się wyzwajającą świętością”.